



JOANNA BOJAŃCZYK

NIEPRAKTYCZNA PANI DOMU

Drobiazgi życia

Od dawna nie czytam beletrystyki; „tylko prawda jest ciekawa” – jak powiedział Stanisław Mackiewicz. A więc dzienniki, listy, biografie – przy czym z prawdą w biografiiach różnie bywa, zależy od biografisty, więc lepiej uważać. Podobnie z dziennikami: także pisywano je pod kątem przyszłego czytelnika, więc otrzymywały odpowiednią dozę polityry.

Ilu pisarzy zdawało sobie sprawę z tego, że ich upstrzone kleksami, dopiskami na marginesach, niewyraźnie pisane epistoły dostaną się w łapy publiczności? Tego raczej się nie dowiemy, chociaż śmiem przypuszczać, że np. Jarosław Iwaszkiewicz brał pod uwagę taką możliwość i nawet na nią liczył. Nie przeliczył się: mam na półce chyba z 10 tomów różnych listów Jarosława. Kiedy przytargałam do domu 800-stronicowy tom korespondencji Marii Dąbrowskiej ze Stanisławem Stempowskim, mąż tylko jęknął: – Przecież już to masz! – Tak mam, ale tom pierwszy i drugi, a to jest trzeci, świeżo z drukarni. Lata 1945–1951. Okres znamieny i jeśli ktoś chciałby się dowiedzieć, co naprawdę myśleli autorzy tych listów o otaczającej ich rzeczywistości, to znajdzie to tutaj. Czas największych podłości stalinizmu, represji, strachu, podboju kolejnych fragmentów rzeczywistości przez moskiewskiego uzurpatora i jego krajową delegaturę. Tak, o tym tu także jest, ale te listy

są w dużej mierze wymianą wiadomości o drobiazgach życia, które wypełniają codzienność. Dolegliwości zdrowotne, podróże, sprawy wydawnicze, kłopoty rodzinne, opieszałość urzędów. Jest o książkach, o muzyce, jest sporo szczerych uwag o znajomych.

To żadne odkrycie, że czytamy książki, szukając w nich siebie. Ja także. Ale są z pewnością czytelnicy bardziej ode mnie zaawansowani, którzy gotowi są stanąć na wysokości zadania, które stawia przed nimi korespondencja Józefa Czapskiego i Ludwika Heringa. Dwa tomy, które stoją obok mnie na półce, obejmują lata 1939–1982. Przyznaję, że nie pokonałam tego dzieła ze starannością, na którą ono zasługuje. W rozmowach dwóch wielkich koneserów sztuki niewiele o drobiazgach życia, obaj zanurzeni są w sprawach teorii sztuki. Trudno się to czyta, a jeśli ktoś liczyłby na intymne detale związku Heringa i Czapskiego, to dozna zawodu. Ich eleganckie dusze do takich zwierzeń nie dopuszczają.

Jeśli miałabym wymienić moje ulubione listy, to byłyby to tom korespondencji Andrzeja Bobkowskiego z Jerzym Giedroyciem z lat 1946–1961. Biały kruk, wydany przez Czytelnika, nie wiedzieć czemu niewznawiany. Wszystko tu jest, cały wielki i piękny Bobkowski, z jego inteligencją, czułością, trzeźwością, talentem i pasją życia. Zbyt krótkiego, niestety. Przy ostatnich listach Andrzeja i Barbary Bobkowskich ryczałam jak bóbr. ©©